

Spotkanie CLGE, Praga, 29 lutego-1 marca 2008 r.

NIKT NAM NIE BRONI



Praskie spotkanie CLGE zaczęło się od konkretów, czyli od pieniędzy. Skarbnik (oczywiście Szwajcar) przedstawił dane o wykonaniu budżetu za rok 2007. Wydatki wyniosły 48 tysięcy euro, a wpływy 42 tysiące. Deficyt sfinansowano z oszczędności z lat poprzednich. Jednak nie było innego wyjścia niż uchwalenie 10-procentowej podwyżki składki, pierwszej zresztą od kilku lat. Dalej było już milej.

MAREK ZIEMAK

Wiosenne spotkanie organizacji geodetów europejskich CLGE koledzy z czeskiej Izby Geodetów i Kartografów zorganizowali w pięknej Pradze. Obrady odbywały się w zabytkowym budynku na Starym Mieście z widokiem na Wełtawę, most Karola i Hradczany.

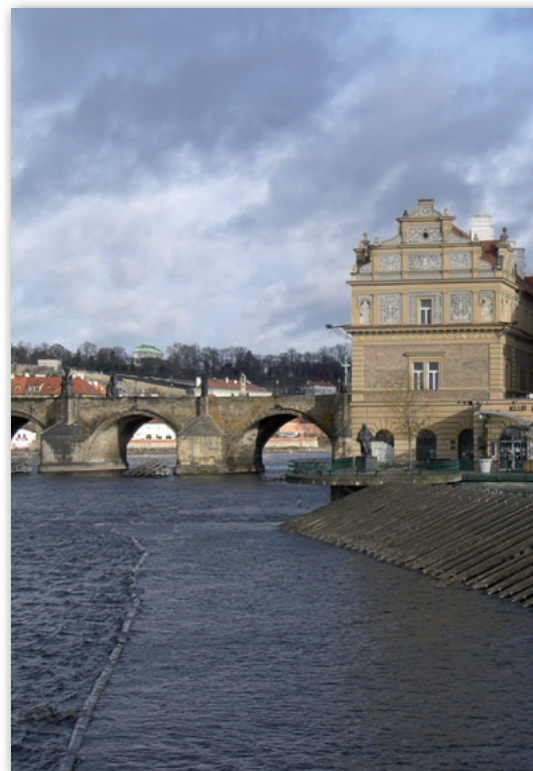
Omawiano przede wszystkim sprawy związane z Europejskim Kongresem Geodetów, który CLGE i francuscy koledzy organizują w Strasburgu (17-19 września br.) pod hasłem „Rola geodety w ekonomii i społeczeństwie Europy”. Impreza ma być wydarzeniem roku dla środowiska geodezyjnego w Europie. Zaproszono na nią parlamentarzystów i innych oficjeli, ekspertów, prawników oraz akademików. Kongres będzie próbował znaleźć m.in. odpowiedź na pytania:

- Geodeta i konsument – jakie usługi na jakie zapotrzebowanie?
- Geodeta a rozwój technologiczny – jaki wkład w zrównoważony rozwój?
- Prawo, geodeta oraz własność – jakie kwalifikacje, za jakie gwarancje?

Celem kongresu jest próba zdefiniowania naszego zawodu w zmieniającym się świecie i uznania jego roli w nowoczesnym społeczeństwie. Wymaga to zaangażowania wszystkich geodetów, dlatego też w imieniu CLGE oraz GIG zapraszam na kongres (informacje: www.geometre-strasbourg2008.eu).

Częścią praskiego spotkania była wizyta w ČÚZK (Český Úřad Zeměměřický a Katastrální), odpowiedniku polskiego GUGiK. Nowy budynek urzędu położony jest z dala od centrum i ma wielkość trzech polskich ministerstw. Gospodarze przygotowali prezentację o organizacji urzędu i zakresie jego działania. Co mi szczególnie utkwiło w pamięci? Czeski urząd łączy w sobie obowiązki wykonywania pomiarów podstawowych, zakładania osnów, opracowywania map oraz prowadzenia katastru. Zakres przedmiotowy katastru odpowiada polskiej ewidencji gruntów i księgom wieczystym. Swego czasu Czesi mieli kataster na wzór austriacki, z mapą w skali 1:2880 oraz księgi gruntowe. Połączyli jednak te rejestry w jedną informatyczną bazę danych.

Dodam, że w Czechach przy transakcjach przeniesienia własności nie ma obowiązku sporządzania aktu notarialnego. Umowę pomiędzy stronami po prostu przedstawia się urzędnikowi ČÚZK, który wpisuje ją do bazy katastru. Podziały i scalenia nieruchomości wykonują geodeci uprawnieni (licencjonowani), którzy dzielą lub scalają działkę według życzenia właściciela, bez żadnej procedury administracyjnej. Wykonują oni szkice podziału, które zgłaszają do umieszczenia w bazie danych. ČÚZK rejestruje dane dotyczące podziału czy scalenia, a jeśli ma wątpliwości, to je odrzuca. Rozwiązanie to wydaje się szybkie i proste.



Teraz trochę cyfr. W Czechach jest 14 mln działek. Obsługujący je ČÚZK składa się z urzędu centralnego, 14 biur regionalnych oraz 107 stanowisk obsługi katastralnej w powiatach. W tej strukturze zatrudnionych jest 5,5 tys. osób. W 2006 roku przyjęły one 626 948 wniosków o wpisy różnych praw do nieruchomości i zarejestrowały 126 746 szkiców z podziałami. Średni czas oczekiwania na wpis do rejestru wyniósł 1,1 miesiąca. Oczywiście ČÚZK udostępnia dane z rejestru w portalu internetowym. Rok temu miał on 8550 autoryzowanych użytkowników. Ogółem zanotowano 6,13 mln wejść.

Z działalności strictly geodezyjnej gospodarze pochwalili się uruchomionym w 2006 roku płatnym systemem pozycjonowania GPS o nazwie CZEPOS (Česká Síť Permanentních Stanic pro Určování Polohy), obejmującym obszar całych Czech.

Bilans finansowy działalności ČÚZK za 2006 rok wykazał 157 mln koron po stronie wpływów oraz 2513 mln koron po stronie wydatków. Wszystkie te dane urząd publikuje w formie raportów rocznych i stanowi to rozliczenie z efektów działalności.

Organizatorzy zaproponowali też uczestnikom spotkania wizytę na targach budowlano-geodezyjnych GEOS 2008. Mimo dość szumnych zapowiedzi, stoisk geodezyjnych było tylko 10. Swoją ofertę



FOT. MAREK ZIEMAK

Europejskiej, już dostosowali swoje prawo i rozwiązania techniczne do dyrektywy INSPIRE. Nie muszą, ale zależy im na tym, żeby bez problemu wymieniać dane z resztą Europy. Wszyscy obecni rozdzielili gęby ze zdumienia...

Trzecia informacja została przedstawiona przez Jean-Yves Pirlota, sekretarza CLGE z Belgii. Otóż prawo europejskie wymaga ponoć, żeby każda branża opracowała swój „The Code of Conduct”, czyli Kodeks Etyki Zawodowej. Jeśli go nie opracuje, to się jej go narzuci. No i CLGE ma teraz nad nim pracować. Pamiętam, że w Polsce taki kodeks opracowało i uchwaliło Stowarzyszenie Geodetów Polskich. Nie słyszałem, co prawda, żeby się komuś do czegoś przydał albo żeby ktoś się na niego powoływał, ale jest.

Niewątpliwie najciekawszym elementem dwudniowego spotkania była wizyta w czeskim GUGiK-u. Moje wrażenia z niej są mieszane. Z jednej strony dobry pomysł jednolitej bazy danych, stworzenie dostępu internetowego do niej, z drugiej – bizantyjska organizacja. A efekt jest taki, że średni czas wpisu wynosi ponad miesiąc. Do tego dochodzi zupełny brak bilansowania się systemu. Koledzy czescy zapewniali, co prawda, że parametry pracy ciągle się poprawiają, a jeśli chodzi o pieniądze, to znajdują zrozumienie u polityków. Pod tym względem szczęściarze z tych geodetów!

Francuzi stwierdzili, że u nich system katastralny obsługuje 1850 geodetów „ekspertów”, a Niemcy (bez Bawarii) w zakresie prac katastralnych – 3500 geodetów licencjonowanych. Danię obsługuje 400 geodetów.

Informacje te mają duże znaczenie w kontekście tego, co dzieje się w Polsce. Mamy niewątpliwie najbardziej archaiczne prawo geodezyjne. Ewidencję gruntów na poziomie powiatu, księgi wieczyste w innym resorcie (czytaj: świecie), patenty typu: mapa zasadnicza, ODGiK-i, ZUD-y, 7 rodzajów uprawnień, superbiurokratyczne procedury podziałów, oddzielne ustawy do scaleń terenów

rolnych, oddzielne do miejskich itd. Europa nie bardzo może to wszystko zrozumieć. I trudno się dziwić.

Cóż, za rok spotkanie CLGE odbędzie w Krakowie. Zastanawiam się tylko, co my tej Europie zaprezentujemy? Mamy dwie nietypowe dziedziny, w których jesteśmy liderami:

- Muzea geodezyjne – są aż dwa, w Opatowie i Warszawie. A jakie mają perspektywy rozwoju!

- Szkolnictwo – tutaj zupełny paradoks. Europa ma generalnie duże kłopoty z pozyskaniem chętnych na studia geodezyjne, za to u nas szalony rozwój. Kilkanaście szkół wyższych, a co roku przybywa nowa (rok temu Jarosław, w tym roku Bydgoszcz) i ponad 40 techników geodezyjnych! Tajemnicą pozostaje, skąd ten polski zapał do kształcenia akurat w tym zawodzie.

Czy takie liderowanie może być jednak powodem do zadowolenia?

Spotkania CLGE dostarczają okazji do wielu porównań. Niewątpliwie w zakresie geodezji każdy kraj sam sobie rządek skrobie i nie jest zmuszony do konkurowania z innymi. Poziom organizacyjny geodezji nie jest więc zbyt wysoki. Dawałoby to Polsce ogromną szansę przedstawienia nowej organizacji geodezji, która mogłaby być najnowocześniejsza w Europie. Podstawą tego musi być oczywiście nowe prawo geodezyjne. I nikt nam nie broni napisać go najlepiej w Europie. Wcześniej należy jednak rozstać się z niektórymi przyzwyczajeniami. Oddać do muzeów podziałki transwersalne, węgielnice, mapy austriackie, pruskie i cholera wie jakie jeszcze. Na pewno się ucieszą. Propozycja nowego prawa przygotowana przez przedsiębiorców już jest. Z pewnością można stworzyć wersję lepszą i bardziej odbiurokratyzowaną. Taką, żeby wszyscy zaniemówili.

W końcu jak długo można konkurować i być porównywanym z Albanią? Ja mam tego dość!

MAREK ZIEMAK
wiceprezes GIG

prezentowali sprzedawcy sprzętu pomiarowego, sprzętu do plotowania i reprodukcji. Były też dwa stoiska z mapami urzędowymi i zupełny brak oferty z zakresu oprogramowania CAD-owskiego i GIS-u. Nasze targi GEA prezentują się znacznie korzystniej, ale w obu przypadkach widać zdecydowane zmniejszenie się zainteresowania informacją, a tym bardziej zawierania kontraktów.

Wtrakcie wiosennego posiedzenia CLGE główny geodeta Rumunii opowiedział o pracach nad utworzeniem katastru w tym kraju. Rumunia dotychczas nie miała jednolitego systemu rejestracji nieruchomości i dopiero zaczyna go tworzyć. Jest tam ok. 40 mln działek, a budowa systemu katastralnego jest finansowana w dużej części z funduszy unijnych i ma być ukończona w ciągu 5 lat.

Z kolei Szwajcarzy poinformowali, że chociaż ich kraj nie jest członkiem Unii

REKLAMA

<p>WYPOŻYCZALNIA SPECJALISTYCZNYCH ZESTAWÓW 3R-GPS DO INWENTARYZACJI (GPS/GIS) GPS.PL ul. Gdyńska 31, 31-323 Kraków tel./fax (012) 637-71-49, WWW.GPS.PL</p>	<p>V-RTK (< 0,1 m)</p>  <p>od 275 zł/dzień</p>	<p>RT-20 (< 0,2 m)</p>  <p>od 175 zł/dzień</p>	<p>XT 5 Hz (< 1 m)</p>  <p>od 125 zł/dzień</p>	<p>Standard (< 3 m)</p>  <p>od 75 zł/dzień</p>	<p>NOWOŚĆ: EXPORT/IMPORT FORMATÓW SHAPE MIF GOOGLE</p>
---	--	--	---	--	---